

Tymek, Favst, Sarius, Życie Artysty

(Intro)

Yea,
nie wiem już co to grzech, yea,
yea, ey, ey.

(Zwrotka)

Ej kwiatku, śmiesz mnie ten cały pęd ich
Nie wiem już co to grzech.
Oni mają na mnie haki kurwa jebać ich
żeby tutaj być trzeba się natrudzić jak głupi
przebiegłem tyle drogi nie miałem nawet na szlugi
miałem tylko ten apetyt oni mieli fajne buty
dzisiaj mam te suki, mam te skoki, mam te fury,
ale nie ma ciebie obok i to kurwa budzi mnie
Przepijam ten ból i śpiewam z wami refren,
jestem za parę dni na jebanym zakręcie
i kręcę tym syfem jak w ruletce,
moja szczęśliwa liczba wychodzi najczęściej.

Moje chore myśli, pojebane blizny
Życie artysty, tak ciężko jest żyć z tym.

Moje chore myśli, pojebane blizny
To życie artysty, tak lekko się żyje tym.

Mam długie minuty, i wygórowane sny
nazywasz je struny, tak ciężko uwierzyć ci
jestem krzykiem co budzi cie w nocy
krzyczy bo obok,
nic kurwa obok już nie ma nic,
kurwa obok już nie ma nic.

(Sarius)

Zawsze gdy zostaje sam, bawię się jak Ivira
i minie Piątek, niedziela
aż jedna z fal ma twoją twarz.
I wtedy nie chce już szczęścia, bo w tym biznesie go nie ma.
Czy już tylko gonie hajs, czy to ciągle jestem ja
czy na wolności czy niewoli smak.
Nasze powietrze.

Moje chore myśli, pojebane blizny
Życie artysty, tak ciężko jest żyć z tym.

Moje chore myśli, pojebane blizny
To życie artysty, tak lekko się żyje tym .

Mam długie minuty, i wygórowane sny
nazywasz je struny, tak ciężko uwierzyć ci
jestem krzykiem co budzi cie w nocy
krzyczy bo obok,
nic kurwa obok już nie ma nic,
kurwa obok już nie ma nic.